

Interesariusz, demaskator... i ten trzeci. O zamieszczeniu wokół kluczowych pojęć etyki gospodarczej

Przemysław Rotengruber

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
proten@amu.edu.pl

Celem artykułu jest rewizja redukcjonistycznych założeń zawierających się w koncepcji demaskatora. Czołowi reprezentanci etyki gospodarczej, teorii zarządzania, politologii czy nauk prawnych konsekwentnie (i na ogół bezrefleksyjnie) posługują się definicjami demaskacji stworzonymi na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku przez takich autorów jak Ralph Nader, Marcia Miceli, Janet Near i Terry M. Dworkin. Niestety tamte definicje nie są aktualne. Materiały badawcze gromadzone w sprawie dowodzą, że historyczne programy ochrony demaskatora nie uwzględniają licznej grupy informatorów pochodzących spoza organizacji. Z punktu

widzenia twórców owych programów było jasne, że osoby spoza organizacji nie mogą o niej wiele wiedzieć, oraz nie są zagrożone konsekwencjami w postaci kary za demaskację. W swoim artykule przytaczam argumenty uzasadniające tezę, iż oba założenia są błędne i szkodliwe. Definicja demaskacji w tym kształcie nie wystarcza, by sprawować etyczną kontrolę nad sferą reprodukcji materialnej.

Słowa kluczowe: demaskacja wewnętrzna, demaskacja zewnętrzna, demaskator wewnętrznoorganizacyjny, demaskator pozaorganizacyjny

1. Wprowadzenie

Etyki stosowane, inaczej niż etyka filozoficzna, poszukują racji swojego istnienia spośród tych, do których się zwracają. To proste stwierdzenie urasta do rangi zasady obowiązującej badacza, którego celem jest etyczne porządkowanie wyselekcjonowanego fragmentu rze-

czywistości społecznej. O ile zadaniem etyki filozoficznej jest zdefiniowanie pojęcia słuszności, o tyle etyka stosowana nie zadowala się osadzeniem jej przedmiotu w definicyjnych ramach. Skupia się ona na ludzkich sprawach, z ostrożnością posiłkując się rozwiązaniami oferowanymi przez – empirycznie niewrażliwą – teorię powinności. Ostrożność ta nie bierze się znikąd. Owszem, etyka stosowana nie może abstrahować od pytania o ważnościowe podstawy jej sądów. Bez przekonującej odpowiedzi na nie pozostaje zbiorem – z zasady rozbieżnych – opinii na temat tego, czym jest sprawiedliwość. To jednak nie wyczerpuje problemu. Wybór kryterium rozjemczego rzadko prowadzi do naprawy świata. W przypadku etyki stosowanej liczy się to, czy jest komuś potrzebna [Rotengruber 2014: 115–125].

Ostatnie stwierdzenie odsłania istotę rzeczy. Trudno dyskutować z tym, że etyka stosowana potrzebuje wiedzy o swoim adresacie. Ponieważ jej zadaniem jest rozwiązywanie konfliktów społecznych, musi ona ustalić, kim są – różni z pochodzenia – uczestnicy owych konfliktów; dlaczego sobie zagrażają oraz co mają do wygrania, współpracując ze sobą. Odnosząc tę uwagę do etyki gospodarczej, wnika ona w zależności pomiędzy aktorami nieposiadającymi porównywalnego dostępu do zasobów promujących w grze o lepsze życie, takich jak kapitał ekonomiczny, kompetencyjny czy perswazyjny [Bourdieu, Wacquant 2001: 104–127]. Gospodarczych partnerów dzieli nie tylko to, o co zabiegają, lecz także to, jak rozeznają się w powszednich realiach, oraz to, czym dysponują, by chronić swoje interesy [Ziółkowski 2000: 62, por. Arrow 1985: 25–52]. Aby rozciągnąć etyczną kontrolę nad sferą reprodukcji materialnej, potrzebny jest pośrednik, tyleż pozyskujący informacje o agresorach, co wyposażający ich (niedoszłe) ofiary w środki zaradcze [Mannheim 1992: 206]. Tymczasem to łatwiej powiedzieć, niż zrobić. Przeszkodą w realizacji rzeczonych zadań jest „szum informacyjny”, sprawcami którego są cwaniacy i malkontenci. Dochodzą do tego stereotypy etyczne. Choć niektórzy aktorzy słusznie uważani są za dominujące źródło zagrożeń, nie zwalnia to pozostałych

z odpowiedzialności za zło, którego mogą być sprawcami. Z tego powodu etycy gospodarczy dokonują selekcji wzorców komunikacyjnych według kryterium wiarygodności nadawcy etycznego komunikatu.

Do postaw poddawanych szczególnie intensywnej eksploracji należą te kojarzone z pojęciem interesariusza (*stakeholder*) oraz demaskatora (*whistleblower*). Uwagę badaczy – w największym skrócie – przyciągają ci, którzy upominają się o krzywdę dotykającą ich bezpośrednio oraz ci występujący przeciwko złu zagrażającemu ogółowi uczestników życia gospodarczego. Niestety posługiwanie się obiema kategoriami nie jest wolne od trudności. W przypadku interesariuszy mankamentem głównym towarzyszącym ocenie ich stanowiska są uzasadniające je motywy. Te mianowicie upodabniają interesariuszy krytycznych (wobec siebie i innych) do interesariuszy natarczywych i silnych¹. Nie mniej kłopotów nastrocza pojęcie demaskatora. Do obaw dotyczących motywów, którymi kieruje się osoba ujawniająca sekret skrywany przez organizację, dołącza niejasność odnośnie do społecznych kosztów przyzwolenia na demaskację (kosztów moralnych i poznawczych). Innym problemem związanym z pozyskiwaniem wiedzy dostarczanej przez demaskatorów jest sposób ich definiowania. Jeśli procedurę demaskacji uznać za podstawowe zabezpieczenie społeczeństwa przed przemocą wolnej przedsiębiorczości i administracji publicznej, to straty wynikające z niezrozumienia, kim jest demaskator mogą okazać się druzgocące.

Celem artykułu jest ujawnienie deficytu znaczeniowego będącego następstwem nazbyt restrykcyjnego posługiwania się pojęciem demaskatora przez środowisko etyków gospodarczych. Niewykluczone, iż ograniczenie, o którym mowa, nie jest niczym więcej niż efektem dotąd nieprzepracowanego nawyku myślowego. Tym bar-

¹ R. K. Mitchell, B.R. Agle, D.J. Wood, *Toward a Theory of Stakeholder. Identification and Salience: Defining the Principle of Who and What Really Counts*, www.ronaldmitchel.org/publications/mitchel%20agle%20wood%201997 [dostęp: 13.10.2008].

dziej warto się nim zająć. Przedmiotem badania czynię dwie cechy definicyjne przypisywane demaskatorowi: jego przynależność do organizacji, której wroga działalność uzasadnia nielojalne zachowanie wobec niej; oraz, wysokie koszty własne demaskatora w postaci (obawy) kary wymierzonej tytułem odwetu. Zamierzam wykazać, iż oba kryteria są błędnie stosowane. Demaskator, podobnie jak interestariusz, może lokować się albo wewnątrz organizacji, albo poza nią. Demaskator pozaorganizacyjny ma dostęp do informacji społecznie użytecznych. Nieprawdą wreszcie jest to, że krytyka zewnętrzna nie pociąga za sobą skutków konfrontacyjnych przybierających kształt działań wymierzonych w demaskatora. Wymienione uproszczenia narażają na szwank autorytet etyki gospodarczej. Pozostawiając bez pomocy tych, których miała wspierać, mnoży ona wątpliwości odnośnie do jej walorów porządkujących.

2. Geneza pojęcia demaskatora

Doprawdy trudno powiedzieć, kiedy do słownika nauk społecznych weszło pojęcie demaskatora. Wim Vendekerckhove wywodzi jego genezę z debaty z początku lat 70. XX wieku o prymacie zasady lojalności wobec firmy, nad społecznymi zobowiązaniami pracownika [Vendekerckhove 2006: 1–11]. Vendekerckhove, tytułem przykładu, przywołuje postać Jamesa Roche'a, przewodniczącego Rady Nadzorczej General Motors. Miał on nazywać zwolenników whistleblowingu wrogami wolnej przedsiębiorczości. Jak tłumaczył, demaskacja to nazwa zastępcza szpiegostwa przemysłowego, niemogącego prowadzić do niczego poza wzajemną podejrzliwością i podsycaniem konfliktu (s. 6–7). Rzeczono przywołanie byłoby niepełne, gdyby pominąć fakt, iż Roche wyraził opinię dominującą – by nie rzecz obowiązującą – w amerykańskich środowiskach biznesowych. Ówczesni organizatorzy życia gospodarczego nie mieli wątpliwości, że ani intencja demaskatora, ani szkodliwe działania przedsiębiorstwa nie tłumaczą donosicielstwa. Nawet jeśli pomaga ono w usuwaniu zła konkretnego, pociąga za sobą

koszty długofalowe w postaci atrofii więzi korporacyjnej. Cierpi wolna przedsiębiorczość a wraz z nią jej społeczni i polityczni beneficjenci.

W 1972 roku stanowisko przeciwne do poglądów wyrażonych przez obrońców moralności korporacyjnej zajmuje Ralph Nader [1965]. Jego drogowskazem są wyniki badań – zakończonych przez niego siedem lat wcześniej – odnośnie do społecznej nieodpowiedzialności producentów samochodów. Na tej podstawie Nader dokonuje usprawiedliwienia demaskacji jako aktu

dokonywanego przez osobę przekonaną o tym, że interes publiczny jest ważniejszy niż interes organizacji, dla której pracuje, informując [w następstwie tego – P. R.], że organizacja dopuszcza się korupcji, defraudacji bądź innego czynu szkodliwego względnie niezgodnego z prawem (s. VII).

Okolicznością wzmacniającą przekaz Nadera jest czas. W 1980 roku rekordzistą wśród samochodów „niebezpiecznych bez względu na prędkość podróżowania” jest Ford Pinto². Skandal Forda doskonale ilustruje to, czemu Nader dawał wyraz w swoich wystąpieniach. Z jednej strony jest argumentem na rzecz tezy, iż przemysł motoryzacyjny wymaga pogłębionej społecznej kontroli. Z drugiej dowodzi, iż taka kontrola nie jest możliwa bez zaangażowania fachowców znających realia firmy, co należy rozumieć, wywodzących się z jej wnętrza. Można się spierać o skuteczność tak uprawianej krytyki (bezwzględnie posłusznego) „człowieka organizacji”. Z całą pewnością natomiast była to krytyka ukierunkowana. Kontekst, w jakim toczyła się dyskusja o mechanizmie demaskacji, skupił uwagę jej uczestników na ściśle określonej grupie rzeczników interesu publicznego. W efekcie – w świadomości zbiorowej – zagościło na dobre Naderowskie wyobrażenie demaskatora.

² M. Dowie, *Pinto Madness*, <http://www.motherjones.com/politics/1977/09/pinto-madness/> [dostęp: 13.10.2008]; Ch. Leggett, *The Ford Pinto Case: The Valuation of Life As It Applies To The Negligence-Efficiency*, <https://users.wfu.edu/palmitar/Law&Valuation/Papers/1999/Leggett-pinto.html> [dostęp: 20.12.2015].

W ślad za Naderem podążają inni. W 1982 roku Marcia Miceli, Janet Near i Terry M. Dworkin rozszerzają znaczeniowo pojęcie demaskatora, odnosząc je do

byłego bądź obecnego członka organizacji, który ujawnia nielegalne, nieetyczne bądź niegodne praktyki przełożonego, osobom bądź instytucjom, które mogą dać temu odpór [Miceli et al. 2008: 6].

W definicji zaproponowanej przez Miceli, Near i Dworkina adresem demaskacji nie musi być opinia publiczna. Przed zdaniem się na osąd społecznego otoczenia, demaskator – w trybie wewnętrznym – może zwrócić się do władz demaskowanej instytucji. Może to uczynić, jeżeli wierzy, że przełożeni wyższego szczebla prawidłowo zareagują na informacje o jej dysfunkcjach organizacyjnych i ich społecznych skutkach.

Nieodległa przyszłość miała pokazać, czy odróżnienie demaskacji wewnętrznej (uzasadnione zamiarem łączenia zasady lojalności wobec przedsiębiorstwa z interesem społecznym) od demaskacji zewnętrznej, rzeczywiście uchroniło demaskatora przed zarzutem działania w złej wierze. Pomimo rewolucji socjalnej i obyczajowej, jaka przetoczyła się przez świat zachodni w ostatnim półwieczu, przesąd o niedopuszczalności demaskacji jest wciąż żywy. Nie mają znaczenia – obiektywnie szacowane – zobowiązania moralne demaskatora; pobudki, którymi kieruje się on; a wreszcie, znaczenie informacji, które ujawnia. Z punktu widzenia organizacji przywoływanej do porządku, liczy się tylko to, że „została zdradzona”. Wyjaśnić należy, iż w owym przeciwstawieniu racji nie chodzi o pochwałę donosicielstwa. Błędem jest niedostrzeżenie destrukcyjnych skutków działalności osób z nielojalności czyniących przepis na awans, podniesienie własnej atrakcyjności bądź poprawę samopoczucia. Większym błędem jednak byłoby wylanie dziecka z kąpielą. Ci, którzy zostali napiętnowani, chętnie sięgają po argument odnośnie do „świętości zasady omertà” [Puzo 2015; por. Puzo 2015a]. W ten sposób usprawiedliwiają odwet jako karę, na którą rzekomo zasłużył sobie – każdy

bez wyjątku – demaskator. Czy wyrażona opinia jest przesadzona? Niech przemówią fakty.

Hervé Falciani był informatykiem zatrudnionym w szwajcarskim oddziale HSBC (The Hongkong and Shanghai Banking Corporation) w latach 2001–2008. Wypełniając obowiązki zawodowe, Falciani odkrył luki w systemie identyfikacji oszustw podatkowych. Aby wyjaśnić sprawę, poprosił przełożonych o zgodę na reorganizację bazy danych. Niestety ci odmówili. Ponieważ demaskacja wewnętrzna okazała się nieskuteczna, Falciani postanowił upublicznić posiadane informacje. Do ich ujawnienia wykorzystał wymiar sprawiedliwości. Po zebraniu dokumentacji obejmującej ponad sto trzydzieści tysięcy kont bankowych, Falciani uciekł do Francji. Miał w tym swój cel. Jako zbieg zmusił władze Szwajcarii do wydania za nim międzynarodowego listu gończego. List okazał się przysłowiowym strzałem w stopę. Dokumenty zabezpieczone przez francuską prokuraturę – tzw. wykaz Falcianiego – stały się podstawą wielu postępowań karnych.

Tymczasem myślą się ci, którzy sądzą, że Hervé Falciani doczekał się nagrody. Wysiłki demaskatorskie nie uchroniły go przed postawieniem mu przez francuską prokuraturę zarzutu prania brudnych pieniędzy. Pomimo słabości dowodów zgromadzonych w sprawie, Falciani postanowił schronić się w Hiszpanii. Tam został zatrzymany w związku z wnioskiem ekstradycyjnym Szwajcarii. Tym razem Falciani miał więcej szczęścia. Sąd oddalił wnioski, przypominając, iż w myśl przepisów obowiązujących w Hiszpanii, ujawnienie informacji o przestępczej działalności osób bądź instytucji nie jest czynem zabronionym. Stanowiska Hiszpanów nie podzielili Szwajcarzy. W 2015 roku sąd szwajcarski – zaocznie – skazał Falcianiego na pięć lat więzienia za „szpiegostwo gospodarcze oraz za złamanie przepisów o tajemnicy handlowej”³.

³ P. Longera, 'SwissLeaks' Trial of Fugitive Whistleblower Herve Falcini Begins In Switzerland, <https://news.vice.com/article/swissleaks-trial-of-fugitive-whistleblower-herve-falciani-begins-in-switzerland> [dostęp: 20.12.2015].

Guido Strack, pracownik Urzędu Publikacji Komisji Europejskiej w Luksemburgu, nazbyt dosłownie potraktował nakaz ujawniania przez pracowników informacji o patologiach dotyczących tę instytucję. Przekonany, że jest wspierany przez pracodawcę (w 2002 roku), Strack podzielił się z Europejskim Urzędem do spraw Zwalczenia Nadużyć Finansowych (OLAF) podejrzeniami o malwersacjach, których mieli się dopuszczać jego przełożeni. Straty wynikające z nierzetelnego rozliczania publikacji unijnych aktów prawnych wyniosły około cztery miliony euro. Pomimo bogatej dokumentacji sprawy, jedynym następstwem nadania jej biegu było wydanie Stracka na pastwę tych, których nadużycia ujawnił. W maju 2011 roku Komisja Kontroli Budżetowej Parlamentu Europejskiego dała mu 15 minut na przedstawienie zgromadzonych materiałów. Tak zdyskredytowano demaskatora⁴.

Podobne przykłady można mnożyć⁵. Najogólniej rzecz biorąc, dowodzą one, iż *nec Hercules contra plures*. Gdy za demaskatorem nie stają – równie zdeterminowani jak on – rzecznicy interesu publicznego, trzeba liczyć się z tym, że jego głos nie zostanie usłyszany⁶. Stwierdzenie to wiedzie do następującej wątpliwości. Oto ci, którzy wspierają demaskatorów, w opinii ich adwersarzy, nie tylko obciążają się współodpowiedzialnością za „proceder donosicielstwa”, lecz nadto narażają się na zarzut podżegania do „aspołecznych zachowań”. Stąd pytanie, czy ich sytuacja różni się znacząco od tej, w jakiej znajduje się (bezpośredni) dostarczyciel informacji poufnych? Doprecyzowując myśl, czy mają oni mniej powodów, by obawiać się karzącej ręki tych, którzy zostali napiętnowani? To bardzo wątpliwe.

W meandry współczesnej polityki, przeciętnego zjadacza chleba, w równym stopniu wprowadził Edward Snowden, co Julian

⁴ Pe. Abner, *Guido Strack – w pojedynkę przeciw Brukseli*, <http://www.voxeurop.eu/pl/content/article/1029761-guido-strack-w-pojedynke-przeciw-brukseli?xtor=RSS-18> [dostęp: 20.12.2015].

⁵ Por. https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_whistleblowers [dostęp: 20.12.2015].

⁶ Por. R. Lyman, *A Tobacco Whistle-Blower's Life is Transformed*, <http://www.nytimes.com/1999/10/15/us/a-tobacco-whistle-blower-s-life-is-transformed.html> [dostęp: 22.12.2015].

Assange⁷. Dzieląc się obowiązkami demaskatora, ukazali oni „ciemną stronę mocy”. O ile pierwszy z nich dotarł do danych obnażających przewrotność (amerykańskich) polityków, o tyle drugi znalazł sposób, by wiedzę tę upowszechnić. W konsekwencji udanej demaskacji obaj ponieśli karę. Nie chodzi – li tylko – o skutki prawne ujawnienia informacji niejawnych. Te wydają się oczywiste. Mniej oczywiste natomiast są zarzuty niepowiązane z aktem denuncjacji. Assange okazał się notorycznym gwałcicielem⁸, Snowden natomiast, zdaniem czołowych przedstawicieli administracji amerykańskiej, ponosi odpowiedzialność – między innymi – za niedawne ataki terrorystyczne w Paryżu⁹.

Gwoli ścisłości, uchybieniem sprawozdawczym byłoby pominięcie coraz liczniejszych aktów poparcia dla demaskatorów w postaci nagród, protestów czy rezolucji¹⁰. Do działań spontanicznych dołączają zabezpieczenia instytucjonalne służące ochronie demaskatorów¹¹. Problem jednak pozostaje nierozwiązany. Do przeszkód głównych należą anachroniczne wzorce kultury organizacyjnej oraz

⁷ M. B. Kelley, *Edward Snowden`s Relationship With WikiLeaks Should Concern Everyone*. <http://www.businessinsider.com/edward-snowden-and-wikileaks-2014-1> [dostęp: 22.12.2015]; J. Matysiak, *Edward Snowden, bohater czy zdrajca? Na stronie Białego Domu już 25 tys. ludzi podpisało petycję o jego ulaskawienie*. <http://wpolityce.pl/polityka/159470-edward-snowden-bohater-czy-zdrajca-na-stronie-bialego-domu-juz-25-tys-ludzi-podpisalo-petycje-o-jego-ulaskawienie> [dostęp: 22.12.2015].

⁸ E. Bannet, *Dead men can`t answer sex abuse allegations, But Julian Assange should*. <http://www.telegraph.co.uk/women/life/julian-assange-should-answer-sex-abuse-allegations-and-fast> [dostęp: 22.12.2015]. Por. Ł. Michalik, *Julian Assange: drzazga w tyłku prezydenta. WikiLeaks ujawnia to, co władze chcą ukryć*, <http://gadzetomania.pl/58006,julian-assange-wikileaks> [dostęp: 20.12.2015].

⁹ M. Zawadzki, *Snowden pomógł terrorystom?*, <http://wyborcza.pl/1,75477,19210349,snowden-pomogl-terrorystom.html> [dostęp: 22.12.2015]; Amy Davidson, *Don't Blame Edward Snowden for the Paris Attacks*, <http://www.newyorker.com/news/amy-davidson/dont-blame-edward-snowden-for-the-paris-attacks> [dostęp: 22.12.2015].

¹⁰ M. Krukowska, *Pozytywni zdrajcy korporacji*. <http://csr.forbes.pl/rola-whistleblowers-w-ujawnianiu-afery,artykuly,189952,1,1.html> [dostęp: 22.12.2015].

¹¹ Zob. np. <https://www.sec.gov/whistleblower>, http://whistleblower-sheller-attorneys.com/how_it_works.php [dostęp: 22.12.2015].

równie anachroniczne kryteria wiarygodności demaskatora. Przykłady zebrane w obecnym paragrafie odnosiły się do pierwszej grupy spraw. Ilustrowały tezę, iż dominujący aktorzy sceny politycznej i gospodarczej (pomimo licznych zapewnień) pozostają więźniami wyobrażenia demaskatora jako burzyciela ładu publicznego. Trudno się temu dziwić. Wcielając się w rolę ofiary, odpierają oni zarzut agresji. Nie mniej szkodliwe jest uproszenie, którego dopuszczają się naukowcy, *a priori* pozbawiający tytułu demaskatora potocznego obserwatora życia zbiorowego. Takie uchylenie wynikać ma z jego ograniczonego dostępu do wiedzy o krytykowanej organizacji oraz nieobciążenia kosztami własnymi (w postaci obawy odwetu). Nietrafność tego rozstrzygnięcia potwierdza – między innymi – historia Snowdena i WikiLeaks. Nie wyjaśnia natomiast, dlaczego jest ono nietrafne. To zagadnienie wymaga zatem pilnego rozważenia.

3. Kim jest współczesny demaskator?

O potrzebie korekty definicji Ralpha Nadera

Od wystąpienia Nadera minęły cztery dekady. W tym czasie świadomość etyczna zachodniego uczestnika sfery publicznej uległa gruntownej przebudowie. Zmiany, o których mowa, w sposób szczególny dotknęły społeczeństwa osadzone na fundamencie tradycji [Fukuyama 2000]. Ich spójność wewnętrzna (uważana przez nie za atut) okazała się dysfunkcją wywołującą poważne choroby [Zybertowicz 1995: 190–208; Riesman i in., 1996]. Dość przypomnieć, iż odsądzanie demaskatorów od czci i wiary przypada na okres wojny w Wietnamie, Power Flower oraz walki o równouprawnienie kolorowych mieszkańców Stanów Zjednoczonych. W wymienionych przypadkach, aby cokolwiek naprawić, trzeba było zdobyć się na trud autokrytyki. Z dotychczasowych ustaleń wynika, iż przyzwolenie na demaskację poprzedziła społeczna debata na temat granic lojalności pracownika wobec organizacji. Doprawdy trudno zrozumieć, skąd brało się oczekiwanie jego przełożonych, by zobowiązania zawodowe przedkładał on nad więzi społeczne. Jeszcze trudniej

pogodzić się z faktem, iż piętnowany od dziesięcioleci nawyk myślowy wciąż ma się dobrze.

Demaskatorzy nie są tolerowani, nawet gdy kierują się zasadą odpowiedzialności za organizację. Tezę tę objaśnia rozróżnienie demaskacji wewnętrznej i zewnętrznej¹². Umiejętnie prowadzona krytyka wewnętrzna nie naraża organizacji na straty wizerunkowe. Polega wyłącznie na dostarczeniu jej kierownictwu informacji o złu, którego jest ona sprawczynią. Tymczasem owa powściągliwość właściwie niczego nie zmienia. Demaskator – tak czy inaczej – narusza istniejący porządek. Być może grożą mu mniej dolegliwe sankcje, kiedy działa w trybie wewnętrznym. Na ogół jednak nie powinien liczyć na zrozumienie tych, do których się zwraca. Decydują o tym dwa powody. Kierownictwo firmy dysponuje zwykle dostępem do danych przekazywanych przez demaskatora. Nie podziela ponadto towarzyszącego mu przekonania o jego uprawnieniu do podejmowania działań porządkujących¹³.

Sytuacja demaskatora zmienia się diametralnie, kiedy akt demaskacji zostaje nagłośniony przez media. Włączenie opinii publicznej w ocenę nieprzystojnej organizacji (demaskacja zewnętrzna) powoduje, że przestaje ona być sędzią we własnej sprawie. Teraz kluczowe znaczenie ma szacowanie strat przez jej społeczne otoczenie. Im dłuższa jest ich lista, tym większa zasługa tego, kto ujawnił nadużycie. To spostrzeżenie wiedzie na powrót do pytania o spustoszenia będące następstwem przewrotnej denuncjacji. Demaskator, bardziej niż interesariusze, uważany jest za oczy i uszy społeczeństwa. W przeciwieństwie do interesariuszy nie kieruje się on interesem własnym. Cóż zatem, kiedy sprzeniewierza się owej zasadzie? Wte-

¹² A. Dugger, *What Is the Whistleblower Act? – Definition, Rights & Protection*, <http://study.com/academy/lesson/what-is-the-whistleblower-act-definition-rights-protection.html> [dostęp: 28.12.2015]; por. <http://www.encyclopedia.com/topic/Whistleblower.aspx> [dostęp: 28.12.2015].

¹³ Diagnozę tę potwierdza doświadczenie powszednie. Wątpiącym proponuję, by – tytułem eksperymentu myślowego – podali ją w wątpliwość, dając przykłady udanej demaskacji w organizacjach, które znają.

dy dane, do których ma dostęp, łatwo zamieniają się w środek społecznej dezinformacji. Środek ten w połączeniu z osobistymi celami demaskatora wewnątrzorganizacyjnego upodabnia go do aspołecznie usposobionego interesariusza.

Aby właściwie reagować na zmiany zachodzące w sferze publicznej, jej zbiorowemu uczestnikowi nie wystarczy dostęp do informacji prawdziwej. Potrzebuje on raczej informacji miarodajnej¹⁴. Odróżniając jedno od drugiego, przekonuje się, że świadectwo „oczu i uszu” nie zwalnia go z obowiązku posługiwania się (własnym) rozumem. Porzucając mało użyteczną metaforę, obawy dotyczące wiarygodności demaskatorów w równym stopniu dotyczą nadawców wewnątrzorganizacyjnych, co lokujących się poza organizacją. O ile drudzy mają utrudniony dostęp do sekretnych informacji, o tyle pierwsi częściej wystawieni są na pokusę instrumentalnego posługiwania danymi kompromitującymi organizację (do której mają osobisty stosunek). Na osobną uwagę zasługuje pogląd wyrażony w stwierdzeniu o ograniczonej użyteczności informacji przekazywanych przez demaskatorów pozaorganizacyjnych. Także tu znać o sobie daje stereotyp utrwalony przez Nadera.

Oczywiste wydaje się, że o nadużyciach społecznego zaufania, najwięcej wiedzą ci, którzy się ich dopuszczają. W realiach instytucjonalnych są to osoby zaangażowane w proceder w podwójny sposób. Z jednej strony współuczestniczą w nim czy przynajmniej wie-

¹⁴ Niedawna afera Volkswagena ilustruje, jak informacja – skądinąd prawdziwa – stawać się może bronią w walce z wybranym koncernem. W połowie września 2015 roku Environmental Protection Agency zarzuciła Volkswagenowi fałszowanie danych o rzeczywistej emisji spalin pojazdów produkowanych przez tę firmę. Nazwano to największym skandalem w historii motoryzacji. Tymczasem wystarczyło kilka tygodni, by przekonać się, iż chodzi o proceder, w który zaangażowanych jest wielu producentów samochodów. Uwaga opinii publicznej została zatem błędnie ukierunkowana. K. Mathiesen, A. Neslen, *Volkswagen`s Emissions Cheating Caused an Appalling Amount of Extra Pollution*, <http://grist.org/business-technology/volkswagens-emissions-cheating-caused-an-appalling-amount-of-extra-pollution/> [dostęp: 28.12.2015]; A. Piński, *Nie tylko Volkswagen oszukuje na spalinach – inni także*, <http://moto.ntii.pl/?s=auta;nie-tylko-volkswagen-oszukuje-na-spalinach-inni-takze> [dostęp: 28.12.2015].

dzą o nim. Z drugiej – mają świadomość, że owa wiedza jest przywilejem, który nabyły jako domniemani sojusznicy organizacji. W tym zakresie należy przyznać rację użytkownikom definicji demaskatora z lat 70. i 80. XX wieku. Demaskatorzy wewnątrzinstytucjonalni mają do odegrania ważną rolę w procesie monitorowania życia publicznego. Myli się jednak ten, kto sądzi, (1) że tylko oni mają wgląd w realia organizacyjne oraz, (2) że tylko im grozi kara za demaskację.

Obrońcy zawężonej definicji demaskatora zapominają najpierw o wszechobecności sankcji wymierzonej w – dowolnie pojętego – krytyka organizacji. Biurokratyczny mechanizm obronny wytwarza przeciwności w postaci zarzutów i denuncjacji dyskredytujących kogoś takiego. Ilustrują to wcześniej podane przykłady. Wraz z dostarczycielami informacji na spalonym lokują się ci, którzy je upowszechniają. Nie zawsze zresztą łatwo odróżnić jednych od drugich. Do rangi symbolu urasta historia Jarosława Ziętary. Reporter „Gazety Poznańskiej” prowadził śledztwo w sprawie przestępczej działalności lokalnych biznesmenów. Możemy się domyślać, iż korzystał on z pomocy demaskatorów wewnątrzorganizacyjnych (różnego pochodzenia). To on jednak był mózgiem operacji. Z swoją bezkompromisowością zapłacił cenę najwyższą. W 1992 roku Ziętara został uprowadzony i (prawdopodobnie) zamordowany¹⁵.

Choć nie każda demaskacja kończy się tragicznie, to błędem byłoby niedostrzeżenie jej możliwych kosztów. Bob Woodward i Carl Bernstein nie wykryliby powiązań Białego Domu z włamywaczami przyłapanymi (w 1972 roku) na zakładaniu podsłuchu w siedzibie sztabu wyborczego Partii Demokratycznej, gdyby nie pomoc Głębokiego Gardła¹⁶. Po wielu latach wyszło na jaw, iż demaskato-

¹⁵ W. Czuchnowski, *Za to zginął Ziętara*, http://wyborcza.pl/1,76842,16942676,Za_to_zginal_Zietara.html [dostęp: 28.12.2015].

¹⁶ J. R. Corsi, *Insider Challenges Woodward's `Deep Throat` Claim*, <http://www.wnd.com/2014/08/insider-challenges-woodwards-deep-throat-claim/> [dostęp: 28.12.2015].

rem był Mark Felt, ówczesny wicedyrektor FBI¹⁷. Kluczowo ważne, w tym przypadku, jest pytanie o konsekwencje, jakie poniósłby „Washington Post”, gdyby doniesienia zamieszczone na jego łamach okazały się nieprawdziwe czy choćby niedostatecznie udokumentowane. Mając to na względzie, przyjęc należy, iż dziennikarz śledczy – tyleż powodowany odpowiedzialnością za słowo, co obawą kary – jest współdemaskatorem.

Ostatnia wątpliwość dotyczy tego, kto demaskuje, oraz tego, kto wspiera demaskatorów. Wiele skandali nagłośnionych w Polsce w ostatnich dwudziestu latach zapewne nie ujrzałoby światła dziennego, gdyby nie poprzedziły ich wystąpienia demaskatorów wewnątrzorganizacyjnych¹⁸. Równie wielu sprawom bieg nadali ci, którzy wywodzili się spoza krytykowanej instytucji. W dziesiątkach i setkach liczyć można enuncjacje o nieprawidłowościach w szkołach, szpitalach, domach dziecka, urzędach czy samorządach zawodowych. Wszystkie one przeczą domniemaniu, iż trzeba być komornikiem, by protestować przeciwko bezzasadnemu zajęciu egzekucyjnemu, albo lekarzem, by upominać się o prawa pacjenta. Zarazem podane okoliczności uprawdopodobniają obawę odwetu ze strony sprawcy nadużyć. Jeżeli czegoś brakuje demaskatorom pozaorganizacyjnym, to należytego wsparcia opinii publicznej. Niestety jej łaska na pstrym koniu jeździ. Opinia publiczna interesuje się tym, co jest interesujące. Teoretycy komunikacji objaśniają tę tautologię za pomocą mechanizmu medialnego [McLuhan 2004; Foucault 1998; Debord 2013]. Nader często to środki masowego przekazu reprezentowane przez autorytety (i celebrytów) decydują za społeczeństwo, co dla niego ważne.

¹⁷ D. Von Drehle, *FBI's No. 2 Was 'Deep Throat': Mark Felt Ends 30-Year Mystery of The Post's Watergate Source*, https://www.washingtonpost.com/politics/fbis-no-2-was-deep-throat-mark-felt-ends-30-year-mystery-of-the-posts-watergate-source/2012/06/04/gJQAwse-RIV_story.html [dostęp: 28.12.2015].

¹⁸ Tak rozpoczęła się afera w Biedronce w 2003 roku, afera Stokłosy w 2006 roku, afera podsłuchowa „Sowa i Przyjaciele” w 2014 roku itd.

Gdy publiczny komunikat nie ma odpowiedniej wagi, wtedy – bez względu na to, czego dotyczy – zamienia się w nowinkę lub pogłoskę. Tak dochodzi do deprecjacji demaskatorów pozaorganizacyjnych. Nie reprezentują oni nikogo poza sobą, nie dysponują (znaczącym) potencjałem perswazyjnym. Często demaskacja jest dla nich bezprecedensowym aktem odwagi¹⁹. Zapytać więc trzeba o skutki zaniechań ze strony tych, którzy powinni nieść im pomoc. Wobec (rozpoznanej) słabości opinii publicznej, akcent pada na naukowców i polityków. Muszą oni rozważyć, czy zawężona perspektywa poznawcza, jaką wielu z nich operuje, nie odcina ich od bezcennej wiedzy o jakości życia publicznego dostarczanej przez pacjentów, więźniów, studentów, wolontariuszy, ich rodziny, znajomych a wreszcie dziennikarzy czy działaczy społecznych. Ofiara, jaką wielu z nich ponosi (względnie może ponieść), upominając się o dobro wspólne, nie powinna iść na marne. Na znaczeniu traci też argument o niejasnym pochodzeniu danych ujawnianych przez demaskatora pozaorganizacyjnego. Ponieważ nie zostały one podane w wątpliwość *en bloc* (jako informacje *a priori* niewiarygodne), ich adresat ma obowiązek przeanalizowania treści demaskacji. Jeśli postulowana analiza obejmie osobę demaskatora, tym lepiej dla wszystkich. Warunkiem sprawności systemu alarmowania jest wszak wnikliwość tych, którym ma on służyć.

4. Zakończenie. Definicja demaskatora w skorygowanej postaci

Pokonanie muru odgradzającego organizację od jej społecznego otoczenia to jedno z głównych zadań etyki gospodarczej. Nie chodzi o to, by burzyć ów mur. Celem raczej jest jego przebudowa. Z punktu widzenia organizacji (perspektywa wewnętrzna) ważne jest, by

¹⁹ K. Zamorowska, *Polski whistleblower nie znajdzie ochrony w sądzie pracy. Rozmowa z Anną Wojciechowską-Nowak z Programu Przeciw Korupcji Fundacji im. Stefana Batorego*, http://pewp.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=139:polski-whistleblower-nie-znajdzie-ochrony-w-sadzie-pracy&catid=34:wymiar-sprawiedliwosci&Itemid=53 [dostęp: 28.12.2015].

jej kierownictwo orientowało się w nastrojach i oczekiwaniach interesariuszy. Umiejętność ich (odpowiednio wczesnego) rozpoznawania, rozeznawania się w tym, co mają oni do stracenia, decyduje o sukcesie komunikacyjnym przedsięwzięcia (bądź urzędu). Zdrowy rozsądek podpowiada, że przeciwdziałanie konfliktom z udziałem interesariuszy nie jest możliwe bez gruntownej wiedzy o nich uzupełnionej wyobraźnią menedżera.

Nie mniej ważna jest perspektywa zewnętrzna. Społecznemu otoczeniu organizacji powinno zależeć na pozyskiwaniu informacji o zagrożeniach, których może ona być sprawczynią. Jakkolwiek zbiórka chroniącego ją muru jest – w tym zakresie – okupiona kosztami, to wiele przemawia za tym, by owe koszty ponieść. Dobro organizacji nie unieważnia tego, co leży w interesie innych uczestników sfery publicznej. Aby zapobiegać aktom niesprawiedliwości będącym następstwem zlekceważenia tej zasady, potrzebna jest pomoc osób, które (jako pierwsze) dostrzegły zagrożenie. Z etycznego punktu widzenia, na nie spada obowiązek zdemaskowania (domniemanego) złooczyńcy. Wobec wagi zadania polegającego na spontanicznej ochronie ładu zbiorowego, kluczowe staje się pytanie, kim są demaskatorzy? Czy rację miał Nader, umieszczając ich po wewnętrznej stronie muru okalającego organizację?

Celem artykułu było wykazanie, iż zza muru wiele widać. Widać, między innymi dlatego, że świadczenie pracy nie wyczerpuje warunków wglądu w sekretne sprawy organizacji. Oprócz pracowników wgląd w owe sprawy mają kooperanci, klienci, sąsiedzi, działacze społeczni itd.²⁰ Za równie chybiony należy uznać pogląd, iż tylko pracownicy narażają się na sankcje będące następstwem demaskacji. Ponieważ pociąga ona za sobą straty wizerunkowe, wymaga reakcji krytykowanego podmiotu. Może on zatem albo przyznać się do winy, albo bronić się za pomocą argumentów obniżających wiarygodność demaskatora. W przypadku Falcianiego, Snowdena i Assange'a były to oskarżenia o łamanie prawa wykraczające dalece poza treść

²⁰ Często przyczyną przecieku jest pycha instytucji przekonanej o własnej bezkarności.

denuncjacji. Antykorporacyjnych działaczy z opowieści Naomi Klein [2004] straszono odpowiedzialnością cywilną. Redaktora Ziętareę po prostu zamordowano.

Liczba – na ogół anonimowych – rzeczników interesu publicznego pozostaje zagadką. Nie jest nią natomiast prawidłowość dotycząca ich roli w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Alternatywą praworządności jest samowola organizacji. Kiedy przekracza ona granice społecznego przyzwolenia, przeciwdziałanie jej staje się tyleż ryzykowne, co konieczne. To tłumaczy, dlaczego błędem byłoby stosowanie ograniczeń – choćby ograniczeń pojęciowych – w doborze sojuszników w walce o ład wspólnotowy. W poszukiwaniu tychże sojuszników włączają się kolejni badacze. Pilnej rewizji – ich zdaniem – wymaga definicja demaskatora jako (dawnego lub obecnego) członka organizacji. Na przykład David Banisar (2015) w polemice z Naderem, Miceli i Near, stwierdza, że

[c]hoć tamta definicja pozostaje w powszechnym użyciu to, wobec rosnącego zainteresowania demaskacją, przybywa jej praktycznych zastosowań. Demaskacja kojarzona jest [obecnie – P. R.] z odpowiedzialnością za skutki zachęty bądź przyzwolenia na ujawnianie informacji o nadużyciu przez posiadające ją osoby wraz z równoczesnym wdrażaniem procedur chroniących te osoby przez sankcjami dowolnego rodzaju. [...] W zaproponowanym ujęciu, mechanizm demaskacji ma gwarantować każdemu człowiekowi możliwość zajęcia stanowiska zgodnego ze wskazaniami jego sumienna, organizację natomiast skłaniać do otwartości i współpracy z pracownikami, udziałowcami oraz szerokimi kręgami społecznymi²¹.

Podążając tropem krytycznych użytkowników koncepcji demaskatora, warto przyjrzeć się tym, którzy nie są ani interesariuszami

²¹ D. Banisar, *Whistleblowing International Standards and Developments, A study for the First International Conference on Corruption and Transparency*, http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=1753180; s. 7–8 [dostęp: 30.12.2015]; por. T. Munter, *What is a Whistleblower?* <http://whistleblower-quitam-attorney.net/whistleblower/#ixzz3vpizA-ISs> [dostęp: 30.12.2015]; oraz http://www.whistleblowing-cee.org/about_whistleblowing/ [dostęp: 30.12.2015].

informującymi o złu, które dotyka ich bezpośrednio, ani demaskatorami wewnątrzorganizacyjnymi. Jako trzeci aktor błąkają się po mentalnych rubieżach etyków gospodarczych, prawników czy politologów. To prawda, że informacje, które przynoszą demaskatorzy pozaorganizacyjni, wymagają sprawdzenia²². Im samym jednak o nic więcej nie chodzi. Jeżeli naprawdę są tym, za kogo się podają, ich celem nadrzędnym jest alarmowanie opinii publicznej. Niestety, pozyskiwanie społecznego zaufania nie jest możliwe bez rekomendacji środowisk opiniotwórczych. Im bardziej więc one same tracą rozeznanie w tym, kogo rekomendować, tym więcej jest powodów, by demaskować je jako nierzetelnego partnera demaskatora.

BIBLIOGRAFIA

- Abner P., *Guido Strack – w pojedynkę przeciw Brukseli*, <http://www.voxeurop.eu/pl/content/article/1029761-guido-strack-w-pojedynke-przeciw-brukseli?xtor=RSS-18> [dostęp: 20.12.2015].
- Arrow K. 1985, *Granice ryzyka*. Tłum. A. Erlich, Warszawa: PWN.
- Banisar D., *Whistleblowing International Standards and Developments, A study for the First International Conference on Corruption and Transparency*, http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=1753180; s. 7–8 [dostęp: 30.12.2015].
- Bannet E., *Dead men can't answer sex abuse allegations, But Julian Assange should*, <http://www.telegraph.co.uk/women/life/julian-assange-should-answer-sex-abuse-allegations-and-fast> [dostęp: 22.12.2015].
- Bourdieu P., Wacquant L. D. [2001], *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Tłum. A. Sawisz. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Corsi J. R., *Insider Challenges Woodward's 'Deep Throat' Claim*, <http://www.wnd.com/2014/08/insider-challenges-woodwards-deep-throat-claim/> [dostęp: 28.12.2015].
- Czuchnowski W., *Za to zginął Ziętara*, http://wyborcza.pl/1,76842,16942676,Za_to_zginal_Zietara.html [dostęp: 28.12.2015].
- Davidson A., *Don't Blame Edward Snowden for the Paris Attacks*, <http://www.newyorker.com/news/amy-davidson/dont-blame-edward-snowden-for-the-paris-attacks> [dostęp: 22.12.2015].
- Debord G. 2013, *Spółczesność spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*. Tłum. M. Kwaterko. Warszawa: PIW.

²² W tym względnie nie różnią się oni niczym od interesariuszy i demaskatorów wewnątrzorganizacyjnych.

- Dowie M., *Pinto Madness*, [http://www.motherjones.com/politics/1977/09/pinto-madness?](http://www.motherjones.com/politics/1977/09/pinto-madness?dostęp:13.10.2008) [dostęp: 13.10.2008].
- Von Drehle D., *FBI's No. 2 Was 'Deep Throat': Mark Felt Ends 30-Year Mystery of The Post's Watergate Source*, https://www.washingtonpost.com/politics/fbis-no-2-was-deep-throat-mark-felt-ends-30-year-mystery-of-the-posts-watergate-source/2012/06/04/gJQAwseRIV_story.html [dostęp: 28.12.2015].
- Dugger A., *What Is the Whistleblower Act? – Definition, Rights & Protection*, <http://study.com/academy/lesson/what-is-the-whistleblower-act-definition-rights-protection.html> [dostęp: 28.12.2015].
- Foucault M., 1998, *Trzeba bronić społeczeństwa*. Tłum. M. Kowalska. Warszawa: Wyd. KR.
- Fukuyama Fr., 2000, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Warszawa: Klub Świat Książki.
- Kelley M. B., *Edward Snowden's Relationship With WikiLeaks Should Concern Everyone*, <http://www.businessinsider.com/edward-snowden-and-wikileaks-2014-1> [dostęp: 22.12.2015].
- Klein N., 2004, *No Logo*. Tłum. H. Pustuła, Izabelin: Świat Literacki.
- Krukowska M., *Pozytywni zdrajcy korporacji*, <http://csr.forbes.pl/rola-whistleblowers-w-ujawnianiu-afery,artykuly,189952,1,1.html> [dostęp: 22.12.2015].
- Leggett Ch., *The Ford Pinto Case: The Valuation of Life As It Applies To The Negligence-Efficiency*, <https://users.wfu.edu/palmitar/Law&Valuation/Papers/1999/Leggett-pinto.html> [dostęp: 20.12.2015].
- Longeray P., *'SwissLeaks' Trial of Fugitive Whistleblower Herve Falcini Begins in Switzerland*, <https://news.vice.com/article/swissleaks-trial-of-fugitive-whistleblower-herv-falcini-begins-in-switzerland> [dostęp: 20.12.2015].
- Lyman R., *A Tobacco Whistle-Blower's Life is Transformed*, <http://www.nytimes.com/1999/10/15/us/a-tobacco-whistle-blower-s-life-is-transformed.html> [dostęp: 22.12.2015].
- Mannheim K., 1992, *Ideologia i utopia*. Tłum. J. Miziński. Lublin: Test.
- Mathiesen K., Neslen A., *Volkswagen's Emissions Cheating Caused an Appalling Amount of Extra Pollution*, <http://grist.org/business-technology/volkswagens-emissions-cheating-caused-an-appalling-amount-of-extra-pollution/> [dostęp: 28.12.2015].
- Matysiak J., *Edward Snowden, bohater czy zdrajca? Na stronie Białego Domu już 25 tys. ludzi podpisało petycję o jego ulaskawienie*, <http://wpolityce.pl/polityka/159470-edward-snowden-bohater-czy-zdrajca-na-stronie-bialego-domu-juz-25-tys-ludzi-podpisalo-petycje-o-jego-ulaskawienie> [dostęp: 22.12.2015].
- McLuhan M., 2004, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Tłum. N. Szczucka, Warszawa: Wyd. Naukowo-Techniczne.
- Miceli M. P., Near J. P., Dworkin T. M., 2008, *Whistleblowing in organizations*. New York: Routledge.
- Michalik Ł., *Julian Assange: drzazga w tyłku prezydenta. WikiLeaks ujawnia to, co władze chcą ukryć*, <http://gadzetomania.pl/58006,julian-assange-wikileaks> [dostęp: 20.12.2015].
- Mitchell R. K., Agle B. R., Wood D. J., *Toward a Theory of Stakeholder. Identification and Salience: Defining the Principle of Who and What Really Counts*, www.ronaldmitchel.org/publications/mitchel%20agle%20wood%201997 [dostęp: 13.10.2008].
- Munter T., *What is a Whistleblower?* <http://whistleblower-quitam-attorney.net/whistleblower/#ixzz3vpizAISs> [dostęp: 30.12.2015].
- Nader R., 1965, *Unsafe At Any Speed. The Designed-in Dangers of the American Automobile*, New York.

Przemysław Rotengruber, *Interesariusz, demaskator... i ten trzeci. O zamieszaniu wokół kluczowych pojęć etyki gospodarczej*

- Nader R., Petkas P., Blackwell K., 1972, *Whistle Blowing*. New York: Bantam Books.
- Piński A., *Nie tylko Volkswagen oszukuje na spalinach – inni także*, <http://moto.ntii.pl/?s=auta;nie-tylko-volkswagen-oszukuje-na-spalinach-inni-takze> [dostęp: 28.12.2015].
- Puzzo M., 2015, *Omertà*. Warszawa: Wyd. Albatros.
- Puzzo M., 2015, *Sycylijczyk*. Warszawa: Wyd. Albatros.
- Riesman D., Glazer N., Denney R., 1996, *Samotny tłum*. Tłum. J. Strzelecki, Warszawa.
- Rotengruber P., 2014, *O stosowalności wiedzy o tym, jak być powinno. W stronę nauk o kulturze*. W: *Kulturowe, społeczne i etyczne uwarunkowania biznesu, gospodarki i zarządzania*, Opole: Wydział Ekonomii i Zarządzania Politechniki Opolskiej.
- Vendekerckhove W., 2006, *Whistleblowing and Organizational Social Responsibility. A Global Assessment*, London: Ashgate PUB Co.
- Zamorowska K., *Polski whistleblower nie znajdzie ochrony w sądzie pracy. Rozmowa z Anną Wojciechowską-Nowak z Programu Przeciw Korupcji Fundacji im. Stefana Batorego*, http://pewp.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=139:polski-whistleblower-nie-znajdzie-ochrony-w-sdzie-pracy&catid=34:wymiar-sprawiedliwosci&Itemid=53 [dostęp: 28.12.2015].
- Zawadzki M., *Snowden pomógł terrorystom?*, <http://wyborcza.pl/1,75477,19210349,snowden-pomogl-terrorystom.html> [dostęp: 22.12.2015].
- Ziółkowski M., 2000, *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego*. Poznań: Wyd. Humaniora.
- Zybertowicz A., 1995, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*. Toruń: Wyd. UMK.
- http://www.whistleblowing-cee.org/about_whistleblowing/ [dostęp: 30.12.2015].
- https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_whistleblowers [dostęp: 20.12.2015].
- <https://www.sec.gov/whistleblower> [dostęp: 22.12.2015].
- http://whistleblower-sheller-attorneys.com/how_it_works.php [dostęp: 22.12.2015].
- <http://www.encyclopedia.com/topic/Whistleblower.aspx> [dostęp: 28.12.2015].

Summary

Stakeholder, Whistleblower... and a Third. On a Confusion Around the Key Concepts in Business Ethics

The aim of the article is to scrutinize the reductionist assumptions made in the theory of the whistleblower. Leading representatives of business ethics, theory of management, political and legal sciences consistently (and usually mindlessly) use definitions of whistleblowing created at the turn of the 70s and 80s of the XXth century by Ralph Nader, Marcia Miceli, Janet Near and Terry M. Dworkin. Alas, those definitions are out of date. Empirical data gathered and analyzed since those times proves that the whistleblower protection programmes indicated did not take into consideration the large group of informers from outside the organizations. From that historical perspective it seemed to be obvious that people who had not been employees (1) did not know much about an unethical institution or a company and (2) were not threatened with organizational revenge. I argue - in the article

- that both assumptions are incorrect and harmful. A definition of whistleblowing in this form is insufficient to maintain ethical control in the sphere of economic life.

Keywords: internal whistleblowing, external whistleblowing, intra-organizational whistleblower, extra-organizational (non-organizational) whistleblower